

Sygn. akt V Ka 715/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 września 2013r.

Sąd Okręgowy w Lublinie V Wydział Karny - Odwoławczy

w składzie: **Przewodniczący : SSO Wiesław Pastuszak**

Sędziowie : SO Artur Makuch (spr.)

SO Anna Samulak

Protokolant: sekr. sądowy Agnieszka Mazur

przy udziale Prokuratora Urszuli Komor

po rozpoznaniu w dniu 24 września 2013r.

sprawy **W. F.**

oskarżonego z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Lublin - Zachód w Lublinie

z dnia 13 marca 2013r. **sygn. akt IV K 796/11**

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę W. F. przekazuje Sądowi Rejonowemu Lublin – Zachód w Lublinie do ponownego rozpoznania.

V Ka 715/13

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w Lublinie oskarżył W. F. o to, że w dniu 25 lutego 2009 r. w miejscowości T. woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z dwoma ustalonymi sprawcami, w ciągu 5 lat od odbycia kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo podobne, dokonał rozboju w ten sposób, że poprzez bicie po całym ciele doprowadzili K. O. do stanu bezbronności a następnie zabrał w celu przywłaszczenia telefon komórkowy marki N. (...), pieniądze w kwocie 10 zł oraz torbę podręczną z zawartością dowodu osobistego, telefonu komórkowego marki (...), ładowarki do telefonu komórkowego i rzeczy podręcznych o łącznej wartości 270 zł na szkodę pokrzywdzonego, tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 13 marca 2013 r. Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie:

I. oskarżonego W. F. uznał za winnego tego, że w dniu 25 lutego 2009r w miejscowości T. woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonym nieletnim oraz inną nieustaloną osobą, używając przemocy polegającej na uderzeniu pokrzywdzonego w tył głowy a następnie uderzaniu i kopaniu po całym ciele dokonali zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego marki N. (...), pieniędzy w kwocie 10 zł oraz torby podręcznej z zawartością dowodu osobistego, telefonu komórkowego marki (...), ładowarki do telefonu komórkowego i rzeczy podręcznych o łącznej wartości 270 zł na szkodę K. O., przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia

wolności za umyślne przestępstwo podobne, tj. dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to skazał go wymierzając na podstawie art. 280 § 1 k.k. karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 20 kwietnia 2009 r. do dnia 07 sierpnia 2009 r.,

III. zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych w całości i ustalił, że wchodzące w ich skład wydatki poniósł Skarb Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości obrońca oskarżonego W. F., który powołując się na treść art. 427 § 1 i 2 oraz art. 438 pkt. 2 i 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił:

1 obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a mianowicie art.: 4, 5 § 2, 7, 424 k.p.k., poprzez:

- subiektywną ocenę materiału dowodowego tj. wyjaśnień oskarżonego W. F. co do tego, że nie brał udziału w napadzie na K. O. i że w trakcie zajścia przebywał on w okolicach swego domu na Z. ewentualnie, że w chwili zdarzenia nie brał w nim udziału gdyż stał po drugiej stronie ulicy i nie dokonywał rozboju na pokrzywdzonym,
- dowolną i sprzeczną z zasadami logiki ocenę zeznań świadków R. S., S. K., A. S. (1) i M. M. poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu podczas gdy w/ świadkowie wyraźnie stwierdzili, że był on w tym czasie w domu na Z. i nie mógł brać udziału w zajściu;
- dowolną i subiektywną ocenę zeznań świadka D. Z. poprzez bezkrytyczne danie im wiary w sytuacji gdy świadek ten wskazywał jako współsprawcę „M.” F. a nie oskarżonego;
- dowolną i subiektywną ocenę zeznań świadków M. S. (1) i M. S. (2) co do tego, że D. Z. miał im mówić, że „wkopie” oskarżonego tj. fałszywie pomówi go o dokonanie rozboju;
- subiektywną ocenę zeznań świadka J. K., gdyż w ocenie obrony wyraźnie wskazała ona, że jeden z napastników (oskarżony F.) nie brał udziału w zajściu i stał po drugiej stronie ulicy – zaś jedynie domniemaniem Sądu jest, że brał on udział w zajściu zanim świadek wyszła na balkon;

2 błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia co miało wpływ na treść wydanego wyroku przez ustalenie na podstawie nieprawidłowej oceny dowodów, że oskarżony W. F. dokonał przypisanego mu w wyroku czynu mimo poważnych wątpliwości w tym względzie wynikających z wyjaśnień oskarżonego oraz zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, podczas gdy prawidłowa ocena prowadzi do odmiennych wniosków niż te, które przyjął Sąd I instancji.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu I instancji przez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu ewentualnie o przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje :

Apelacja obrońcy W. F., pomimo iż w przeważającej części ma charakter czysto polemiczny, zaś jej treść dowodzi, że skarżący zupełnie nie dostrzega zasadniczych problemów występujących w tej sprawie oraz faktycznie zaistniałych uchybień Sądu I instancji, jest jednak zasadna i tym samym zasługuje na uwzględnienie w zakresie, w jakim wskazując na nie rozważenie wszystkich istotnych okoliczności sprawy oraz wadliwą ocenę dowodów, domaga się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania już po raz kolejny tej sprawy do ponownego rozpoznania.

Odnosząc się do treści wywiedzionego w niniejszej sprawie środka odwoławczego w pierwszej kolejności zdecydowanie podkreślić należy, iż w sposób wręcz oczywisty bezzasadne są te wszystkie zarzuty i twierdzenia w nim zawarte, które zmierzają do wykazania, że W. F. bądź to w ogóle nie był obecny na miejscu zdarzenia będącego przedmiotem

osądu, bądź też wprawdzie był tam, jednakże nie brał w nim żadnego udziału, biernie jedynie przyglądając się działaniom D. Z. i współdziałającego z nim nieustalonego mężczyzny. Zupełnie nietrafne, niekiedy wręcz kuriozalne, obrażające zasady prawidłowego rozumowania i zdrowego rozsądku, są też te wszystkie wywody skarżącego, w których stara się on wykazać, iż Sąd I instancji za wiarygodne winien był uznać zmienne, niespójne i w znacznej mierze całkowicie nielogiczne, a wręcz infantylne wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków, znajomych i przyjaciół W. F., starających się dostarczyć mu alibi, którzy sukcesywnie pojawiali się w trakcie procesu i wbrew elementarnym zasadom logiki starali się utrzymywać, że doskonale pamiętają co oskarżony robił kilka, a nawet kilkanaście miesięcy wcześniej, w dniu, w którym nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego czy godnego zapamiętania. W pełni zasadnie Sąd I instancji odrzucił zatem te dowody, uznając że nie mogą stanowić one miarodajnej podstawy ustaleń faktycznych. Jednocześnie stanowisko swe należycie i przekonująco uzasadnił. W tym więc zakresie, wbrew całkowicie chybnym sugestiom skarżącego, organ ten z pewnością nie dopuścił się mogącej rzutować na treść wyroku obrazy wskazanych w pierwszym zarzucie apelacji przepisów prawa procesowego. Podkreślić przy tym trzeba, iż szersze odnoszenie się do treści tego zarzutu i zaprezentowanych w związku z nim argumentów, nie jest w chwili obecnej konieczne. Wystarczającym wydaje się podkreślenie, iż wyraźnie abstrahują one od treści dowodów i zasad doświadczenia życiowego, zaś sam skarżący nie uwzględnia, że podnoszone przez niego kwestie były przedmiotem szczegółowych rozważań Sądu meriti, który odniósł się również do nich w sposób należyty w pisemnych motywach wyroku. W tej sytuacji odesłać należy obrońcę do treści tegoż dokumentu, tym bardziej, gdy zważy się, że prowadząc typową polemikę, w żadnym razie nie wykazuje on jakiegokolwiek wadliwości rozumowania Sądu I instancji. Natomiast przyczyną dyskwalifikacji zapadłego rozstrzygnięcia są zupełnie inne przesłanki, z których jedna tylko i to dość pobieżnie zasygnalizowana została dopiero w końcowym fragmencie skargi odwoławczej.

Podzielając zatem w pełni stanowisko Sądu I instancji co do tego, że w dniu 25 lutego 2009 r. w godzinach wieczornych W. F. wraz z D. Z. i nieustalonym mężczyzną był obecny w T. i wziął aktywny udział w zdarzeniu, którym pokrzywdzony został K. O., jednocześnie wskazać trzeba, iż Sąd Rejonowy dokonał wadliwej, wewnętrznie sprzecznej, a zatem dowolnej i tym samym nie pozostającej pod ochroną art. 7 k.p.k., oceny trzech zasadniczych w tej sprawie dowodów, a zatem zeznań pokrzywdzonego, D. Z. oraz J. K.. Nie rozważył również wszechstronnie i należycie wszystkich ujawnionych okoliczności w kontekście zastosowanej w tej sprawie konstrukcji współsprawstwa, możliwych postaci stadialnych przypisanego przestępstwa, jak też znamion przestępstwa określonego w art. 280 § 1 k.k. W tych więc warunkach prawno-karna ocena czynu oskarżonego, a zatem przyjęcie, iż zachowanie W. F. realizowało znamiona tego właśnie występkę, uznane być musi za co najmniej zdecydowanie przedwczesne.

Przed szerszym odniesieniem się do powyższych zagadnień zwrócić jednak warto uwagę na uchybienie o charakterze formalnym, jakiego ferując wyrok dopuścił się Sąd I instancji. Wprawdzie nie zostało ono dostrzeżone i podniesione przez skarżącego, a samodzielnie nie prowadziłyby do uchylenia zaskarżonego wyroku (wobec możliwości jego konwalidowania w postępowaniu odwoławczym), tym niemniej, z uwagi na swój rażący charakter, nie może ono zostać pominięte milczeniem przez Sąd II instancji. Wiąże się bowiem z naruszeniem zakazu wyrażonego w art. 443 k.p.k., co jest o tyle niezrozumiałe, że jak przekonuje treść pisemnych motywów wyroku, unormowanie to znajdowało się w polu widzenia Sądu meriti.

Przypomnieć wypada, iż sprawa niniejsza już po raz drugi była przedmiotem rozpoznania przez Sąd Rejonowy. Pierwszy zapadły w niej wyrok uchylony zaś został wyłącznie na skutek apelacji wniesionej na korzyść W. F.. Tym samym oczywistym jest, że rozpoznając sprawę ponownie Sąd I instancji nie był uprawniony do wydania orzeczenia surowszego aniżeli to, które zostało uprzednio uchylone. Niedopuszczalne było przy tym rzecz jasna nie tylko wymierzenie oskarżonemu kary surowszej, lecz również poczynienie jakichkolwiek nowych, niekorzystnych dla niego ustaleń faktycznych, których nie zawierał poprzednio wydany wyrok. Zestawiając zaś jego treść, z treścią zaskarżonego obecnie rozstrzygnięcia stwierdzić trzeba, iż zasady tej Sąd Rejonowy – pomimo odwoływania się do niej w pisemnych motywach orzeczenia – w sposób należyty nie przestrzegał. W tym pierwszym wyroku Sąd ustalił bowiem, że zachowanie sprawców polegało jedynie na biciu pokrzywdzonego po całym ciele. Natomiast po ponownym rozpoznaniu sprawy, redagując w treści wyroku opis czynu przypisanego, Sąd meriti ustalił, iż pokrzywdzony najpierw został uderzony w tył głowy, a następnie był uderzany i kopany po całym ciele. Nie ulega zatem wątpliwości, iż drugi

zapadły w tej sprawie wyrok przypisał oskarżonemu dodatkowe, nowe czynności sprawcze, wskazujące niewątpliwie na większe natężenie zastosowanej przemocy, a zatem i wyższy stopień społecznej szkodliwości czynu. Uzasadnia to zatem przyjęcie, że zaskarżone orzeczenie jest dla W. F. surowsze, a tym samym, że Sąd meriti złamał zakaz wynikający z treści art. 443 k.p.k.

Omówione powyżej uchybienie, choć niewątpliwie istotne, nie determinuje rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd II instancji. Na jego treść musi mieć już jednak wpływ wadliwa ocena dowodów, które stały się podstawą przypisania W. F. przestępstwa, jak też i fakt, że jego prawnokarne ocena nie znajduje należytego oparcia w płynących z nich wnioskach.

Formułując powyższe stanowisko w pierwszej kolejności przypomnieć wypada, iż rozstrzygnięcie skazujące W. F. za czyn określony w art. 280 § 1 k.k. oparte zostało na zeznaniach pokrzywdzonego i J. K. oraz pierwszych zeznaniach, jakie w sprawie tej złożył D. Z.. Dowody te, jak wynika przy tym z treści uzasadnienia, uznane zostały przez Sąd I instancji za wiarygodne. Taka ocena nie może jednak zyskać aprobaty Sądu Okręgowego. Jest ona bowiem w istocie nielogiczna i wewnętrznie sprzeczna, a tym samym dowolna, pozostająca w opozycji do reguł wynikających z treści art. 7 k.p.k. Uważna analiza zeznań K. O., J. K. i D. Z., zdaniem Sądu Okręgowego, pozwala na stwierdzenie, że każdy z tych dowodów prowadzi do odmiennych ocen, wniosków i ustaleń. I tak, z zeznań pokrzywdzonego (nie ujawnionych zresztą przez Sąd meriti w toku rozprawy, co z kolei powoduje, iż oparcie na nich rozstrzygnięcia narusza zasadę wyrażoną w art. 410 k.p.k.) w sposób jednoznaczny wynika, że popełniony na jego szkodę czyn miał charakter rozboju. Podał on bowiem, że w czasie gdy w godzinach wieczornych szedł ulicą, bez powodu został zaatakowany, uderzony w głowę i stracił przytomność, a w wyniku tego zdarzenia utracił telefony, pieniądze i torbę podręczną z zawartością dokumentów. Z relacji K. O. niezbitnie wynika zatem, że padł on ofiarą rozboju. Jednakże uznając tej treści zeznania za wiarygodne oraz pozostając w granicach zakreślonych przez zasady logiki i prawidłowego rozumowania, Sąd Rejonowy nie mógł jednocześnie obdarzyć w pełni walorem wiarygodności pierwszych zeznań D. Z., jako że okoliczności zdarzenia, w tym przede wszystkim jego przyczyny oraz charakter, przedstawił on zgoła odmiennie. Zeznał on mianowicie (k. 23v), iż przemoc zastosowana została wobec pokrzywdzonego z tego powodu, iż po wyjściu z bloku miał on jakieś zastrzeżenia czy uwagi pod adresem świadka i towarzyszących mu mężczyzn, zaś zabór rzeczy nastąpił niejako tylko przy okazji, bez wcześniejszego porozumienia. Treść pisemnych motywów zaskarżonego wyroku nie wskazuje przy tym by ten fragment zeznań D. Z. został zakwestionowany co do swej wiarygodności przez Sąd meriti. Organ ten stwierdził bowiem jedynie, iż na wiarę nie zasługują tylko te depozycje świadka, w których bądź to podnosił zupełnie bierną postawę oskarżonego, bądź też wskazywał, że W. F. nie był w ogóle obecny na miejscu zdarzenia (k. 763v-764).

Tak więc nie ulega wątpliwości, że dokonując oceny dowodów Sąd Rejonowy za jednocześnie prawdziwe uznał dwie, wykluczające się wzajemnie wersje dotyczące przyczyn i początku zdarzenia będącego przedmiotem osądu, a zatem również i jego charakteru, co jaskrawo narusza art. 7 k.p.k. Podkreślić przy tym trzeba, iż okoliczność, co do której zachodzi sprzeczność w depozycjach K. O. i D. Z. nie może być uznana za nieistotną czy drugorzędną. Wręcz przeciwnie, w okolicznościach tej sprawy, ma ona zasadnicze znaczenie dla prawnokarnej oceny poddanego osądowi zdarzenia.

Podobnie za jednocześnie prawdziwe Sąd Rejonowy nie mógł uznać zeznań złożonych przez J. K. oraz całości pierwszej relacji D. Z.. Nie idzie tu przy tym wyłącznie o dostrzeżoną przez Sąd meriti kwestię udziału oskarżonego w zdarzeniu, którą rzeczywiście można i należy wyjaśnić w sposób, w jaki uczynił to Sąd I instancji (k. 765). Podkreślić tu jednak trzeba, iż dostrzegając prawidłowo tę w istocie zupełnie drugorzędną i stosunkowo łatwą do zrozumienia różnicę występującą w twierdzeniach D. Z. i J. K., organ ten zupełnie zbagatelizował niestety znacznie istotniejszą – mogącą mieć wpływ na treść wyroku – sprzeczność zachodzącą pomiędzy prezentowanymi przez nich wersjami wydarzeń. Jak wynika bowiem ze słów D. Z. w czasie bicia K. O. zauważył on u niego saszetkę i postanowił ją zabrać. Twierdził zatem, że tego typu zachowanie stanowiło z jego strony eksces. Nic nie wie natomiast o zaborze telefonu. Z kolei J. K., już w toku pierwszego przesłuchania, jednoznacznie podała, iż słyszała, jak dwaj napastnicy, którzy zadawali pokrzywdzonemu uderzenia rozmawiali pomiędzy sobą właśnie na temat zaboru jego telefonu i saszetki. Oczywistym

jest zatem, że Sąd Rejonowy nie mógł uznać za jednocześnie wiarygodne tych dwóch dowodów, zaś czyniąc to po raz kolejny naruszył przepis art. 7 k.p.k.

Podsumowując powyższe uwagi stwierdzić zatem należy, iż rozpoznając niniejszą sprawę Sąd I instancji dokonał wewnątrznie sprzecznej, nielogicznej, niespójnej oraz dalece niekonsekwentnej oceny dowodów, które stały się podstawą przypisania oskarżonemu czynu określonego w art. 280 § 1 k.k. Uchybienia popełnione w tym zakresie mogły zaś mieć istotny wpływ na treść wyroku. Zdecydowanie podkreślić tu bowiem należy, iż jeśli za prawdziwe uznać w całości zeznania K. O. oraz J. K. to nie ulega wątpliwości, że zaistniałe zdarzenie miało charakter rozboju, zaś dla rozstrzygnięcia istotne jest jedynie ustalenie roli, jaką odegrał w nim W. F.. Jeśli natomiast za wiarygodne uznać w całości pierwsze zeznania D. Z., a zatem tak jak uczynił to Sąd I instancji, to możliwość uznania zdarzenia za czyn z art. 280 § 1 k.k., a już zwłaszcza przypisanie takiego właśnie występku W. F., jawi się jako co najmniej mocno wątpliwe. Pamiętać tu bowiem trzeba, że jak wielokrotnie akcentowano to w doktrynie i judykaturze (np. wyrok SA w Katowicach z dnia 24.04.2007, II AKa 84/07, Lex nr 330931; wyrok SA w Krakowie z dnia 12.01.2006 r., II AKa 253/05, KZS 2006/2/36; wyrok SN z dnia 20.11.1972 r., Rwn 1161/72, OSNKW 1973/2-3/40) stypizowany w tym przepisie występki charakteryzuje się tzw. podwójną kierunkowością. Wyraża się ona w tym, że sprawca działa w celu przywłaszczenia mienia i że chcąc ten cel osiągnąć stosuje określone w art. 280 § 1 k.k. środki zmierzające przez sparaliżowanie woli ofiary do zaboru mienia znajdującego się w jej posiadaniu. Mówiąc inaczej, przemoc ma być zastosowana po to właśnie by zabrać mienie pokrzywdzonego. Nie można natomiast uznać za rozbój zdarzenia, w którego sprawca atakuje inną osobę np. z zemsty, w tym jedynie celu by wyrządzić jej określoną dolegliwość fizyczną, a dopiero następnie, niejako korzystając z okazji, dostrzegając u pokrzywdzonego cenny, czy choćby tylko interesujący go przedmiot, podejmuje i realizuje zamiar zaboru tej rzeczy.

Dokonując analizy pierwszych zeznań D. Z. w kontekście powyższych uwag, wskazać zatem należy, iż z przedstawionej przez niego wersji wydarzeń wynika, że przemoc zastosowana przez niego i towarzyszące mu osoby wobec K. O., była aktem zemsty za uwagi, jakie poczynił on pod ich adresem. D. Z. nawet słowem nie wspomniał przy tym by celem stosowania przemocy był zabór jakichkolwiek rzeczy pokrzywdzonego i by fakt ten objęty był porozumieniem. Wręcz przeciwnie wskazał, iż zaboru szaszetki dopuścił się niejako przy okazji, już po zastosowaniu przemocy oraz nic nie wie na temat zaboru telefonu. Tak więc Sąd Rejonowy uznając za wiarygodne te pierwsze zeznania D. Z. i będąc przeciw związany dokonaną oceną dowodów, nie mógł uznać czynu popełnionego na szkodę K. O. za rozbój. Ocenę taką mogły natomiast uzasadniać zeznania pokrzywdzonego i J. K.. W tych więc warunkach nie ulega wątpliwości, że omówione powyżej uchybienia w zakresie oceny tych dowodów, polegające na jej wewnętrznej sprzeczności, mogły mieć istotny wpływ na treść wyroku, a tym samym prowadzić muszą do jego uchylenia oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Niezależnie jednak od przedstawionych już powyżej uwag nie sposób tu również nie dostrzec, iż jak wynika z analizy pisemnych motywów wyroku, przy rozpoznawaniu tej niewątpliwie dość skomplikowanej pod względem dowodowym sprawy, poza polem widzenia Sądu I instancji pozostały też inne, bez wątpienia istotne z punktu widzenia zakresu odpowiedzialności oskarżonego okoliczności. Wśród nich zwrócić przede wszystkim należy uwagę, że jak wynika z poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń czynu na szkodę K. O. oskarżony dopuścił się w warunkach współsprawstwa, a zatem działając wspólnie i w porozumieniu z D. Z. i nieustalonym mężczyzną. Jednocześnie żadnej praktycznie uwagi organ ten nie poświęcił jednak istotnemu w tej sytuacji problemowi, a mianowicie momentowi i sposobowi zawarcia porozumienia przez napastników oraz jego treści, a zatem de facto i jego istnieniu w ogóle. Kwestię tę, a jednocześnie kwestię zamiaru wspólnego popełnienia właśnie przestępstwa rozboju Sąd Rejonowy zamknął w istocie w trzech krótkich i niezwykle ogólnikowych zdaniach (k. 766v). W pierwszym z nich wskazał, iż zamiarem „oskarżonych” (przypomnieć tu należy, iż w sprawie tej występował tylko jeden) było dokonanie zaboru mienia, który to zamiar ujawnili we wzajemnych rozmowach w trakcie zdarzenia oraz przeszukując kieszenie pokrzywdzonego. Rzecz tylko w tym, iż te „wzajemne rozmowy” sprawców wynikają wyłącznie z zeznań J. K., w których to – przy uwzględnieniu ustaleń Sądu meriti – podała, że rozmowę taką prowadzili dwaj napastnicy, przy czym brak dowodu, że brał w niej udział również W. F.. Podobnie jest, gdy idzie o akcentowane przez Sąd Rejonowy przeszukiwanie kieszeni. Według J. K. dokonywało tego dwóch sprawców, zaś w tym czasie oskarżony, co wynika z kolei z ustaleń Sądu, stał po

drugiej stronie ulicy. Niewątpliwie do oceny pozostaje tu jeszcze fakt wspólnego odejścia wszystkich trzech mężczyzn z miejsca zdarzenia, której to okoliczności Sąd Rejonowy w tym kontekście wyraźnie nie rozważał. Tym niemniej wskazać trzeba, iż sam ten fakt, bez wyprowadzenia z niego dodatkowych wniosków, czego nie uczynił przecież Sąd I instancji, to trochę zbyt mało by przypisać im wspólne, w rozumieniu art. 18 § 1 k.k., dokonanie rozboju. Również dwie pozostałe wypowiedzi zawarte w treści uzasadnienia niewiele wnoszą, gdy idzie o omawiane tu zagadnienie. Przede wszystkim zawierają one bowiem jedynie ogólniki o realizacji zamierzonego celu, wzajemnym dopełnianiu się czynności oraz akceptowaniu przez oskarżonego działań pozostałych sprawców. Rzecz tylko w tym, że nijak mają się one do treści zgromadzonych dowodów, nie znajdując w nich należytego oparcia. Stanowią zatem domniemania. Tym samym przynajmniej w chwili obecnej i w świetle przedstawionej przez Sąd argumentacji uznać je należy za dowolne.

Odrębnym problem, który niewątpliwie również wymagał szczegółowej analizy w okolicznościach tej sprawy, a której nie przeprowadził Sąd I instancji pomijając ten problem całkowitym milczeniem, był obraz sytuacji zaobserwowany przez J. K.. Po wyjściu na balkon zauważyła ona bowiem dwóch sprawców zadających pokrzywdzonemu uderzenia i – jak twierdzi to świadek – rozmawiających o zaborze szaszetki i telefonu oraz mężczyznę (a zatem W. F.) stojącego po drugiej stronie ulicy. Nawet więc gdyby przyjąć za trafne ustalenie Sądu I instancji, że napastnicy zaatakowali K. O. we trzech, kierując się przy tym celem kradzieży należących do niego rzeczy, to rodzi się oczywiste pytanie o to, w którym momencie i z jakiego powodu oraz na jaką w istocie odległość od grupy tej oddalił się W. F.. Nastąpiło to bowiem z pewnością przed wyjściem na balkon J. K., zaś w momencie, gdy zachowanie takie miało miejsce, trwał jeszcze zabór mienia. Okoliczność ta mogła mieć zatem istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia, choćby w aspekcie uregulowania zawartego w przepisie art. 15 § 1 k.k. Wymagała zatem stosownej, pogłębionej analizy i oceny. Z pewnością zaś niedopuszczalne było jej całkowite zignorowanie.

Reasumując stwierdzić zatem należy, iż suma przedstawionych powyżej uchybień, przede wszystkim zaś tych związanych z dokonaniem wewnątrznie sprzecznej i nielogicznej oceny dowodów oraz nie rozważeniem całokształtu istotnych dla końcowego rozstrzygnięcia okoliczności o charakterze faktycznym i prawnym, czyni niezbędnym uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazania niniejszej sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania. Zdecydowanie zaakcentować przy tym wypada, iż poczynione powyżej uwagi w żadnym razie nie przesądzają kwestii dopuszczenia się przez oskarżonego zarzucanego mu czynu, jego kwalifikacji prawnej oraz końcowego rozstrzygnięcia. Uchybienia popełnione przez Sąd I instancji w dotychczasowym postępowaniu uniemożliwiają bowiem zajęcie w tym zakresie jakiegokolwiek stanowiska. Przedstawione rozważania wskazują jedynie, iż wydanie wyroku, niezależnie od jego treści, musi zostać poprzedzone należyтым, wszechstronnym przeprowadzeniem postępowania, w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami, wyjaśnieniem i rozważeniem wszystkich istotnych okoliczności sprawy oraz obiektywną, rzetelną, logiczną, wewnątrznie niesprzeczną i całościową oceną dowodów, która w przypadku sporządzenia na piśmie uzasadnienia zaskarżonego rozstrzygnięcia musi też zostać szczegółowo przedstawiona w ramach tego dokumentu, spełniającego wszystkie wymogi określone w art. 424 k.p.k.

Stwierdzenie omówionych powyżej uchybień czyni zbytecznym szersze odnoszenie się przez Sąd Odwoławczy do pozostałych argumentów i twierdzeń zaprezentowanych w apelacji obrońcy W. F.. Niewątpliwie będzie miał je jednak w polu widzenia Sąd I instancji rozpoznając ponownie niniejszą sprawę.

Procedując ponownie Sąd Rejonowy powtórzy więc postępowanie dowodowe w całości, prowadząc je zgodnie z obowiązującymi przepisami, eliminując błędy i uchybienia oraz należycie wyjaśniając, a następnie wszechstronnie, wręcz drobiazgowo rozważając wszystkie istotne okoliczności o charakterze faktycznym i prawnym, stosownie do tego, o czym była mowa powyżej. W tym celu przesłuchać należy oskarżonego, oczywiście jeśli nie odmówi on składania wyjaśnień oraz wszystkich świadków (jeśli rzecz jasna nie znajdą przeszkody natury faktycznej lub prawnej), prawidłowo stosując normy art. 389 k.p.k. i art. 391 k.p.k., dążąc zarówno w drodze zadawania szczegółowych pytań, jak też ewentualnie przeprowadzenia stosownych konfrontacji do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości rodzących się na ich tle, a także doprecyzowania i uściślenia podawanych przez nich faktów. W miarę potrzeby Sąd Rejonowy dopuści też inne dowody, których konieczność przeprowadzenia ujawni się w toku rozprawy. W oparciu o zgromadzony i należycie ujawniony materiał dowodowy, oceniony stosownie do wskazań art. 4 i 7 k.p.k., z uwzględnieniem również uwag poczynionych powyżej, jak też z rozważeniem pozostałych twierdzeń i argumentów zawartych w treści apelacji,

Sąd I instancji winien dokonać pełnych ustaleń faktycznych, przeprowadzić wnikliwą, szczegółową, bezstronną, logiczną i wszechstronną jego analizę oraz ocenę. Ferując wyrok szczegółowo rozważyć należy czy w realiach tej sprawy istnieją wystarczające podstawy do przypisania W. F. występku określonego w art. 280 § 1 k.k., czy też ewentualnie innego czynu, mieszczącego się oczywiście w zakresie postawionego mu zarzutu. Zwrócić przy tym warto uwagę, iż obrońca w swej apelacji sugeruje, iż mogłoby to być ewentualnie „pobicie”. W tym aspekcie Sąd Rejonowy musi jednak uwzględnić, iż czyn z art. 158 § 1 k.k. nie polega wyłącznie na zastosowaniu wobec pokrzywdzonego przemocy fizycznej. Do ustalenia, że występki taki faktycznie zaistniał niezbędne jest również stwierdzenie nastąpienia skutku stosowanej przemocy w postaci narażenia o określonym w tym przepisie stopniu. Takiego ustalenia w toku dotychczasowego postępowania natomiast nie poczyniono, zupełnie bezzasadnie pomijając problem oceny zaistniałego zdarzenie również poprzez pryzmat art. 158 § 1 k.k. Jednocześnie pamiętać należy o ograniczeniach wynikających z treści art. 443 k.p.k. Jeśli zajdzie zaś konieczność sporządzenia na piśmie uzasadnienia wydanego rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy zadba o to, by należycie spełniało ono wszystkie wymogi określone w art. 424 k.p.k., a nadto by dawało możliwość dokonania pełnej merytorycznej kontroli jego zasadności oraz prawidłowości rozumowania, które doprowadziło Sąd I instancji do określonych wniosków i ustaleń. Baczycy też należy, by uzasadnienie to nie było sprzeczne wewnętrznie oraz z treścią wyroku, a także zgromadzonych w sprawie dowodów, uznanych przez Sąd za wiarygodne. Przedstawiona argumentacja nie może też rzecz jasna naruszać wskazań wiedzy, logiki, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania. Dokument ten szczegółowo wyjaśniać również musi podstawę prawną zaskarżonego orzeczenia oraz wskazywać okoliczności, które zadecydowały o rodzaju i wysokości wymierzonej oskarżonemu kary, jeśli rzecz jasna w ogóle dojdzie do jej orzeczenia.

Dopiero tak przeprowadzone postępowanie, wolne od błędów, w którym zostanie należycie zgromadzony i oceniony materiał dowodowy, pozwoli na nie budzące wątpliwości ustalenia faktyczne i w konsekwencji umożliwi trafne rozstrzygnięcie, które będzie podlegało kontroli w drodze zwyczajnych środków odwoławczych.

Mając na względzie wszystkie przedstawione powyżej okoliczności Sąd Okręgowy orzekł jak w wyroku.

A. Samulak	W. Pastuszak	A. Makuch
------------	--------------	-----------